Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 40. **Bochum, dnia 4 października 1895.** **Rok 4.**

Na Niedzielę 18 po Świątkach.

LEKCYA. 1. Kor. I. 4—8.

Bracia! Dziękuję Bogu mojemu zawsze za was z łaski Bożej, która jest wam dana w Chrystusie Jezusie! iż we wszystkiem staliście się bogatymi w Nim, we wszelkiem słowie i we wszelkiej umiejętności. Jako świadectwo Chrystusowe utwierdzone jest w nas tak, iż wam na żadnej łasce nie schodzi, oczekiwającym objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, który też was umocni aż do końca bez winy w dzień przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa.

EWANGIELIA. Mat. IX. 1—8.

W on czas wstąpiwszy Jezus w łódkę, przewiózł się, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają się grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łacniej, rzecz: odpuszczają się grzechy twoje? czyli rzecz: wstań a chódź. A iżbyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu swego. I wstał i poszedł do domu swego. A widząc rzesze bały się i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

W Bogu ufność i nadzieję pokładajmy.

„Ufaj synu, odpuszczając się grzechy twoje“ (Mat. 9. 2.)

Corocznie słyszymy, jak Jezus paralitem ruszonego na ciele i na duszy uzdrowił; corocznie słyszymy, jak Jezus ślepym wzrok, głuchym słuch przywracał; corocznie słyszymy, jak wszystkich których Mu przynoszono, uzdrawiał, jak umarłych wskrzeszał, jak nawet złe duchy, uderzone Jego potęgą, w pieczary piekielne uciekały, a wiatry jak wryte stawały, a morza pod stopami Jego twardły i kamieniały. Taką moc Bożą każdy z nas pozna, byle tylko na niebo i ziemię spojrzał i nad nim się zastanowił. Ale właśnie taka moc Boża powinnaby w nas obudzić wiarę i zaufanie i do uwielbienia Boga jak owe tłuszcze, patrzące na cuda Chrystusa, nakłonić. Zkądże

jednak nieufność ku Bogu w sercach ludzkich powstaje? Zkądże się lęgną i mnożą owe narzekania i mruczenia przeciwko Opatrzności Bożej? Zkądże owe zapomnienia o Bogu? Nim się nad źródłami nieufności naszej ku Bogu zastanowimy, zastanówmy się wprzód:

Dla czegośmy w Bogu ufność pokładać powinni.

Jakże nie ufać Bogu, kiedy wszechmocny, kiedy dobry, kiedy miłosierny, kiedy wszystko daje i po ojcowsku się nami opiekuje? Rozbierzmy to szczegółowo, a poznamy, iż Bóg jedynie nadzieją naszą. Zostajemy w niedostatku, udajemy się do możnych o wsparcie; potrzebujemy rady, udajemy się do mądrych, do uczonych; zachoruje ciało nasze, udajemy się o wyleczenie do lekarzy; ale do kogoż się udamy o pomoc, kiedy ani mocarze tego świata, ani rodzice, ani nikt dopomódz i zaradzić potrzebom naszym nie potrafi? Podobnoż jedynie cała nadzieja nasza w Bogu, jak mówi Psalmista (3. 4): „Ty, Panie, jesteś obrońca mój, chwała moja, i podwyższający głowę moją“. A Chryzostom św. (Hom. 76. in Mat.) upomina: „Jakże Go nie miłować i w Nim nie ufać, kiedy On nas zapewnia: ja ojcem, ja bratem, ja oblubieńcem, ja mieszkaniem, ja pokarmem, ja odzieniem, ja korzeniem, ja fundamentem, ja dla ciebie wszystkiem, co tylko zechcesz, więc niczego nie potrzebujesz. Ja ci nawet usłużę, bom przyszedł służyć, nie aby mi służono. Ja twój przyjaciel, członek, głowa, brat, siostra, matka i wszystko, tylko bądź ty przyjacielem moim“. Kiedy więc tak możny pan, jak jest Bóg, chce być wszystkiem dla nas, jakże w nim zupełnej nie pokładać nadziei? Co większa, niejeden chociażby nam mógł wiele dobrego zrobić, ale jeżeli nie zechce, nie zrobi, a my go przyniewolić nie możemy, tylko tracimy do niego zaufanie; Bóg zaś nie tak, bo dobry i dobrotliwy, a dobroci Jego nie ma końca, i zapewnił nas: „Iżali może niewiasta zapomnieć niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała nad synem żywota swego? a choćby ona zapomniała, wszakże ja nie zapomnę ciebie“ (Izai. 49. 15.) I nietylko obietnice mamy dobroci Bożej, ale niepoliczone dowody i przykłady tak w dawnych, jak i w teraźniejszych czasach. W kimże to ufał na śmiecisku wrzodami obsypany Job leżący? Do kogóż to wołał: „choćbyś mnie zabił, w Tobie ufać będę!“ W Bogu ufał i nie był zawiedzion, bo mu i zdrowie i majątek przywrócił. Któż to wspierał słabą rękę Judyty, gdy miasto Betulię od zagłady ratowała? Bóg jedynie, w którym całą nadzieję położyła. Któż nadał męztwa i odwagi młodocianemu Dawidowi, że olbrzymiego powalił Goliata. Ufność położona w Bogu, ta go nie w żelazo, nie w pancerze i szyszaki ubranego, ale z procą i laską pasterską na Goliata od stóp do głowy uzbrojonego wyprawiła, i na ziemię powaliła! Ta to ufność trzech młodzieńców z pieca ognistego nieuszkodzonych wyrwała; ona to Jonasza w wnętrznościach ryby żywego zachowała; Józefa z ciemnego wyprowadziła więzienia; Zuzannę od śmierci zachowała; po wszystkie wieki w dobrej wierze ludzi utrzymała.

Oto cztery tysiące lat czekał lud na wybawienie swoje, i nie zawiódł się, bo Bóg wierny obietnicom Swoim posłał im Syna Swego, Jezusa Chrystusa na odkupienie, a co Ten uczynił dla nas, nie potrzebuję mówić, tylko Mu ufać i całą nadzieję w Nim pokładać, bo cuda Jego i dobroć Jego, i łaski Jego, te głośniej przemawiają do nas, jak wszystkie języki. Sakramenta, kapłani, kościoły, odpusty, niebo, ziemia i cała wieczność szczęśliwa, wszystko dla nas przygotowane; jakże Mu nie ufać, kiedy zaręcza: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą“. (Mat. 24. 35.)

Jeżeli krewnym i przyjaciołom naszym ufamy i w nich nadzieję pokładamy, którzy nie zawsze potrzebom naszym zaradzić mogą, a częstokroć i nie chcą; cóż powiedzieć o Bogu, który wszelkim potrzebom naszym i zaradzić może i chce, bo wszechmocny i dobry. Zresztą w kimże będziesz ufał człowiecze, gdy cię ludzie i

ekarze opuszczą, gdy śmierć sama o piersi swoje zapuka? O! natenczas zawołaj z Psalmistą (30, 2.): „W Tobiem Panie nadzieję miał, niech nie będę zawstydzon na wieki, w sprawiedliwości Twojej wybaw mię“.

Nareszcie przypomnij sobie, jakieś to nieszczęścia w życiu twojem miewał, i kto cię z nich wyratował, a przekonasz się, iż to ta ręka Wszechmocnego tajemna była, którejś zaufał. Ileż to zaraźliwych chorób nie przeleciało ponad głowami naszemi, które jednem cięciem mogły uderzyć w słabizny ciała naszego i powalić nas, jak wali burza lub pioruny dęby, lasy i góry! Ileż to razy przechodząc, moglibyśmy połamać ręce i nogi! Ileż to razy mogły nas psy pokąsać, dzikie zwierzęta zajeść, piaski i kamienie zasypać, wody zatopić, ognie popalić, gorączki i tyfusy pochłonąć, a przecież Bóg był obroną naszą. Bóg nas od tego zachował; jakże w Nim nadziei i ufności nie pokładać? Gdy cholera, gdy choroby wichrzyły około ścian naszych i pokazywały nam blade, żółte lub szczerniałe zdobycze swojej ofiary, my spokojnie zasypiali, i nieuszkodzeni na drugi dzień do prac naszych wstawali, bo nas strzegła ręka Wszechmocnego; jakże Mu więc nie ufać? Jakże Mu nie ufać, kiedy On przyjmuje opiekę na Siebie, gdy nas ojciec lub matka opuściła? Jakże Mu nie ufać, kiedy „wszyscy ci zginą, którzy się oddalają od Niego“ (Ps. 72, 27). Jakże Mu nie ufać, kiedy nas zapewnia Jezus: „żebyśmy się nie troszczyli co będziemy jedli, lub czem się będziemy pokrywali, bo Ojciec niebieski wie, iż tego wszystkiego potrzebujemy“, i da nam, byleśmy najprzód szukali królestwa niebieskiego, bo zapewnił, „iż do reszty będzie nam przydane“.

Jakże Mu nie ufać, kiedy oto i w tych latach pracowali ludzie i namordowali się, a przecież głód im dokuczał; widocznie przeto okazuje Bóg, by nie w sile swojej, nie w pracowitości swojej, ani w przebiegłości swojej ufali, lecz w dobroci i wszechmocności Jego. Dla tego upomina nas Piotr św., mówiąc: „wszystko troskanie wasze składając nań, gdyż On ma pieczę o was“ (I. Piotr. 5, 7). Przeto w Bogu ufność i nadzieję pokładajmy, bo Wszechmocny, bo dobry, bo miłosierny, bo się troszczy i opiekuje nami, bo nam opiekę przyobiecał, bo dotąd zawsześmy Jego dobrodziejstw i opieki doznawali, bo wierny obietnicom Swoim. Amen.

Dziwne drogi Opatrzności.

W Arlepie, w Syryi, pewien książę turecki Abdala-Azerif z familii Mahometa, kupił od pewnego korsarza wielu chrześcian Armeńczyków w niewolę zabranych. Między nimi była rzadkiej cnoty i wielce nadobna dziewica, którą skoro książę ujrzał, ujęty jej urodą, postanowił skłonić ją do przyjęcia islamu i pojąć za małżonkę; jakoż wszystkiemi sposobami, prośbą i groźbą namawiał ją do odstępstwa od wiary.

Długo się opierała biedna dzieweczka, ale pozbawiona dobrej rady i pomocy, mniemała, że można pozornie uchodzić za muzułmankę, a w sercu czcić Chrystusa. Jakoż tak uczyniła, i zostawszy małżonką Abdal, rządziła jego domem, gdzie wszyscy na skinienie rozkazy jej spełniali.

Co się działo przez ten czas z jej rodziną? Matka jej umarła w smutku nie mając żadnej o swem dziecięciu wiadomości. Ojciec zbrzydziwszy sobie świat, oddał się wyłącznie na służbę Bożą, został kapłanem; i nieroztropnie puściwszy się na morze, wpadł także w ręce pewnego korsarza w Tripolis, który go zawiózł do Alepu, aby go jako niewolnika sprzedać na rynku. Opatrzność Boska zrządziła, że Abdala-Azeriff kupił go i zaprowadził do domu jego córki. Przeznaczono go do pracy w ogrodzie.

Młoda pani sama miała dozór nad niewolnikami: on wyznaczała im robotę, w jej obecności rozdawano im posiłek. Skoro tedy ujrzała nowo przybyłego, serce jej dziwnie ku niemu się skłoniło. Dowiedziała się, że był Armeńczykiem, litowała się nad jego nieszczęściem, starała się osłodzić los

jego i z hojnością potrzeby jego opatrywała.

Pewnego dnia widząc go smutnym i łzami zalanym, pyta o przyczynę jego cierpienia.

— Ach pani! — odpowie starzec — nie płaczę nad utratą wolności mojej... inna boleść serce mi rozdziera... Oto już wiele lat upłynęło, jakem stracił jedyną, ukochaną córkę moją i nie wiem, co się z nią dzieje... Łzy przerywały mu mowę... Małżonka Azeriffa bardzo wzruszona, przypominając swoje własne nieszczęście, pyta o jego nazwisko, o miejsce pobytu w ojczyźnie, o imię córki... nareszcie rzuca się w jego objęcia...

— Tyś mój ojciec! zawoła ze łzami, dziękujmy Bogu, że nas połączył!...

Któż pojmie radość ojca i córki?

— Dziękuję Ci Boże, — mówił starzec wznosząc oczy i ręce do nieba... dziękuję Ci za tę niewolę, w której znajduję dziecię ukochane!... Niepojęte sa drogi Opatrzności Twojej, a miłosierdzie Twe nad wszystkie sprawy Twoje. Bądź pochwalony Panie Boże mój!

Serce jednak pobożnego kapłana, ściśnione było ciężką boleścią na widok pozornego odstępstwa córki; pragnął naprawić to nieszczęście i ufał, że mu Bóg dopomoże.

Abdala nie wiedząc o niczem, powierzył Armeńczykowi trzodę owiec, którą on pasał za miastem na błoniach, gdzie go córka często odwiedzała.

Czcigodny starzec ciesząc się miłą samotnością, oddawał się modlitwie, dziękował Bogu za łaski jakiemi go obdarzał... Jednej wszakże gorąco pragnął, i to, żeby mógł Mszę św. odprawiać... Prosił zatem córki, żeby mu tajemnie dostarczyła ornatu, kielicha i innych rzeczy. Pan Bóg im w tem dopomógł... Z przyległego miasta, gdzie był katolicki kościół, sprowadzili wszystko co potrzeba do sprawowania Najświętszej Ofiary.

W prześlicznem ustroniu, w cieniu drzew pomarańczowych, nad brzegiem szemrzących strumieni, znalazł pobożny starzec ołtarz jakby umyślnie w skale wykuty, opleciony wonnemi kwiatami: kapryfolium, różą, jaśminem, w cudnej ozdobie i wspaniałoś jakby ręką samego Stwórcy na ten c przygotowany. W tej to zachwycającej samotności szczęśliwy kapłan każdego po ranku sprawował Najświętszą Ofiarę i zasilał się Chlebem Anielskim.

Pewnego dnia, o dziwne drogi Opatrzności! Abdala bardzo rano, chcąc uży świeżego powietrza i obejrzeć swe trzody idzie na błonia, gdzie były pastwiska... gd znagła spostrzega wielką światłość, i swego niewolnika w dziwnych szatach stojącego przy skale, zatopionego w tajemniczym zachwycie... a owieczki zebrane około niego spokojne, jakby w uwielbieniu...

Na ten widok zdumiony książę woła na niewolnika; pyta, co znaczyła światłość, ten dziwny ubiór, czy nie jest on czarownikiem.

Kapłan, który w tej chwili dokończył Mszy świętej, odpowiada, że nie ma tu żadnych czarów, że to jest wielki Sakrament chrześcijański, w którym prawdziwie znajduje się Zbawiciel świata, Bóg, który się stał człowiekiem dla odkupienia rodu ludzkiego upadłego przez grzech Adama. Kapłan miał zawsze na sobie partykułkę Najświętszej Hostyi. Turek prosił, żeby mu pozwolił z uszanowaniem zanieść ją do siebie: jakoż bogato uwiniętą złożył ją w ozdobnem miejscu swego pałacu, a cudowna światłość ciągle jaśniała... Nie było nocnych ciemności dla Abdala-Azeriffa.

Cud tak nadzwyczajny nawrócił go. Poszedł znowu do kapłana armeńskiego, prosił go, żeby go nauczył tajemnic wiary, i rychło potem przyjął chrzest święty.

Małżonka jego uszczęśliwiona wyrzekła się także przymusowego odstępstwa i wśród ogólnej radości wyznała, że ten kapłan-niewolnik jest jej ojcem. Abdala bardzo się ucieszył z tej wiadomości, a chociaż był wielce przywiązany do swej małżonki, widząc jednak, że ojciec i córka tęsknią za swą ojczyzną, wrócił im wolność, podarował okręt, i obdarzonych bogatymi dary, pieniędzmi i żywnością, odesłał do Armenii.

Sam żył w wielkiej świątobliwości, a

nadto począł publicznie ogłaszać Chrystusa, z czego powstało wielkie zaburzenie w mieście. Turcy ze wściekłością rzucili się na niego, wtrącili go do więzienia i na śmierć skazali.

Abdala idąc na męczeństwo, opowiadał tłoczącemu się na około niego ludowi Tajemnicę Trójcy przenajświętszéj; i żeby to lepiej wyrazić, przyszedłszy do bramy miejskiej podniósł w górę trzy palce:

— Boże, Stwórco nieba i ziemi! — zawołał z zapałem — jeżeli Tajemnica, którą ogłaszam jest prawdziwą, niech moje palce zanurzą się w tym kamieniu.

Wnetże trzy palce weszły w biały marmur jak w miękkie ciasto. Wielkie było zdumienie wszystkich obecnych, o mało nie przeszkodzili jego męczeństwu.

Niedaleko tej bramy, pobożny Abdala-Azeriff otrzymał wieniec męczeński.

Znaki jego palców pozostałe w marmurze, sławne cudami, od wszystkich uczczone były.

Tak Bóg uwielbił wiernego sługę, który przelał krew swą za wiarę Chrystusową.

Zdania Ojców świętych.

Październik.

1. Krótki czas znikomy jest ceną wieczności.
2. Wtedy jesteś najbardziej zagrożonym, gdy nie wiesz, żeć grozi niebezpieczeństwo.
3. Czemu jesteś chrześcianinem o bojaźliwem sercu?
4. Nie chcieć być doskonałym, grzechem jest.
5. Godność kościelna nie czyni chrześcianina.
6. Komu się więcej ufa, od tego się więcej wymaga.
7. Zbyt wymagającem jesteś, bracie, jeśli chcesz tu używać świata, a tam królować z Chrystusem.
8. Wzniosła jest godność kapłana, lecz wielkie jest poniżenie, gdy grzeszy.
9. Hańbą kapłanów jest starać się o ziemskie bogactwa.
10. Niech czyny twoje nie zawstydzają twych słów.
11. Niech kapłana Chrystusowego usta i ręce zgadzają się.
12. Pamiętajmy na krzyż Chrystusowy, a będziemy bogactwa uważać za błoto.
13. Umiarkowanie i należycie użyty pokarm jest pożyteczny ciału i duszy.
14. Nie dbaj o nic, bylebyś tylko duszę ocalił.
15. Kochaj znajomość Pisma, a nie będziesz kochał błędów ciała.
16. Zawsze coś rób, żeby cię djabeł zawsze zastał zajętym.
17. Jeżeli nienawidzimy złego, nie możemy kochać dobrego.
18. Mnogość grzeszących daje wolność grzeszenia.
19. Pełny żołądek łatwo rozprawia o postach.
20. Nie być w Jerozolimie, lecz dobrze żyć w Jerozolimie jest chwalebnem.
21. Być chrześcianinem jest wzniosłem, a nie zdawać się być nim.
22. Świętokradztwem jest należność ubogich dawać nieubogim.
23. Zacząć — potrafi wielu; dojść do celu — niewielu.
24. Wtedy będziesz mógł chwalić zwycięstwo, gdy poznasz trudy walczącego.
25. Błądzić jest rzeczą ludzką, wyznać błąd — rzeczą roztropnego.
26. Łatwo gardzi wszystkiem, kto zawsze spodziewa się śmierci.
27. Dopóki małym jest nieprzyjaciel, zabij go; niegodziwość, aby nie wzrosła jako kąkol, należy stłumić w zarodzie.
28. Wino i młodość są podwójnem źródłem rozkoszy.
29. Ucz się bardziej uporządkować życie, niż zniszczyć cudze.
30. Przez zmysły jak przez okna, jest wejście występków do duszy.
31. Cokolwiek czynisz, bacz na koniec.

Św. Bernard.

Bernadetta, czcicielka Różańca św.

Najwspanialszem zaleceniem świętego Różańca jest sławne dziś Lourdes, gdzie sama Królowa nieba poleciła go odmawiać, objawiając się ludziom z Różańcem w ręku. Nie jestże to niemą ale uroczystą zachętą, skierowaną przez Matkę miłosierdzia do wszystkich swych dzieci? Pokazując Różaniec całemu światu, nie mówiż Ona do wszystkich: bogatych i ubogich, wielkich i małych, sprawiedliwych i grzeszników.

— Oto zbawienie! Oto modlitwa, a osobliwie modlitwa Różańca św., którego wyobrażenie trzymam w ręku. Oświadczam wam w imieniu mego Syna, że najskuteczniejszym środkiem do zwycięztwa nad grzechem, do postępu w cnocie, do otrzymania pociechy w nieszczęściach i zbawienia dusz waszych, jest modlitwa nieustanna, pokorna, ale królewska modlitwa Różańca świętego.

Mała Bernadetta nie umiała tylko Ojcze nasz, Zdrowaś, Wierzę i Chwała Ojcu... ale pobożna ta dziewczyna odmawiała często te modlitwy za pomocą koronki, którą zawsze na sobie nosiła. Otóż tę to dziewczynę ubogą wybrała sobie Marya na pośredniczkę i apostółkę w sławnych swych objawieniach, w grocie Massabielskiej.

Było to dnia 11 lutego 1838 r. około południa, gdy idąc po suche patyki nad brzegami Gawy, przyszedłszy do stóp skały, usłyszała silny prąd wiatru, choć ani listek na drzewach się nie poruszył. Przestraszona patrzała poprzed siebie, i drżąca z przerażenia pochyliła się, padając na oba kolana. Niesłyszane widowisko wzrok jej uderzyło. W zagłębieniu skały stała opromieniona jasnością nadzwyczajną, niewiasta nadludzkiej piękności. Szata jej była śnieżnej białości, powłóczysta, na głowie welon biały spadający na ramiona, przepaska spadająca prawie do samych nóg, ozdobionych różami złotemi. W rękach pobożnie złożonych trzymała koronkę.

Było to pierwsze z tych licznych objawień, które trwały aż do poniedziałku wielkanocnego, tj. do 5 kwietnia w przytomności niezliczonego narodu. Bernadetta zaczynała odmawiać Różaniec, a Najśw. Panna, jakby zwabiona tą modlitwą, nie omieszkała objawić się swej wybranej służce.

Prawdą jest, że przez Bernadettę Najśw. Panna raczyła się niejako całemu światu objawić. Uczyniła sobie z Bernadetty narzędzie cudów i jakoby zwierciadło, w którem odbijał się promień Jej majestatu. We środę 24 lutego, cudownie źródło zaczęło wynikać.

Więcej jak 20,000 ludzi zgromadziło się nad brzegami Gawy. Na widok tej rzeszy, Bernadetta, zachwycona objawieniem ponownem Najśw. Panny, zdawała się zupełnie przemieniona.

— Nie widzimy Matki Boskiej, mówili ludzie, ale widzimy Jej odblask na twarzy Bernadetty.

Wtedy na rozkaz Królowej nieba widziano, że pobożna ta dziewczyna wygrzebywała dołek w ziemi; w tejże chwili ujrzano, że ta ziemia sucha i skalista wilgotnieje, zmienia się w wodę mętną zrazu, potem staje się przezroczystem źródłem, pełnem i obfitem, które teraz 122,000 litrów dziennie wydaje. Roznoszona po całym świecie jak wiadomo, woda ta nie przestaje uzdrawiać, czynić cudów; istny symbol łask, których Różaniec jest źródłem w całym świecie.

Rady i wskazówki dla różnych stanów.

6. Jesteś sługą?

Uważaj tak, jakbyś nie ludziom ale Panu Bogu służył. Gdy się starasz o służbę, nie patrz gdzie, twemu ciału, ale gdzie twojej duszy lepiej będzie. Nie gdzie lepiej płacą i jedzą, ale gdzie lepiej się modlą i Boga kochają, gdzie nie będziesz miał przeszkody w wypełnianiu obowiązków względem Boga.

Uważaj pożytek gospodarza jakby twój własny; miej staranie, aby z twojej winy nie miał szkody w polu, na łące, w bydle itd. Nie masz prawa upominać się o to, co tobie się należy, jeźli nie wypełnisz tego, co do ciebie należy. „A ty nauczaj, — mówi św. Paweł do Tytusa, biskupa miasta Kroty, — aby słudzy panom swym poddani byli, we wszystkiem się podobając, nie sprzeciwiając się im“. (Tyt. 2. 9.)

Bądź szczery i przychylny dla gospodarza i gospodyni, rób wszystko co i jak ci każą, chętnie i ochoczo. „Słudzy, — upomina Apostół narodów, — posłuszni bądźcie panom, z bojaźnią i ze drżeniem,

w prostości serca, jako Chrystusowi. Nie na oko służąc, jakoby ludziom się podobając, ale jako słudzy Chrystusowi czyniąc wolę Bożą z serca, z dobrą wolą służąc, jako Panu, a nie ludziom.“ (Efez. 6. 5. 6. 7.) Nie zmieniaj miejsca z chciwości większej płacy, jeżli ci dobrze, ale trzymaj się jak najdłużej jednej służby. Jeśli masz jakie przykrości pamiętaj, że na tej ziemi nie masz kącika, gdzieby nie było krzyżyka.

Czy jesteś dziewczyną czy parobkiem zachowaj się zawsze uczciwie, trzeźwo i skromnie a dobrze na tem wyjdziesz, i na tym i na tamtym świecie. Pilnuj tego co do ciebie należy, a nie mieszaj się do tego, co do ciebie nie należy. Pamiętaj zawsze, że Bóg na ciebie patrzy, a cobyś nie chciał uczynić przed ludźmi, nie czyń przed Bogiem.

Nic bez wiedzy gospodarza i gospodyni nie przywłaszczaj sobie ani z domu ani z pola, ani komu innemu nie wydawaj. Jeśli cię poślą za kupnem lub sprzedażą i jeden grosz ich niechaj przy tobie nie zostanie. Cudzy grosz wypędzi i twój, a cudzą krzywdą, choćby najmniejszą nikt się jeszcze nie zbogacił. Pamiętaj że krzywdę czynisz, nie tylko nierzetelnością twoją, ale i niedbalstwem, kiedy nieleniwy do jadła ale leniwy do pracy, z niemałą szkodą, cobyś mógł w pół dnia dnia uczynić, cały dzień na to tracisz.

Kalendarz tygodniowy.

Październik.

6. Niedziela. Brunona W.
7. Poniedziałek. Sergiusza.
8. Wtorek. Brygidy Wd.
9. Sroda. Dyonizego.
10. Czwartek. Franciszka Borgiusza.
12. Piątek. Placydy Panny.
13. Sobota. Maksymiliana.

Fundusz żelazny „Świętojózafacia“.

Członków, którzy swego czasu odebrali listy, a dotąd tychże nie zwrócili, proszę, aby je wraz z pieniędzmi jak najrychlej nadesłali, gdyż trzeba uregulować książki. Listy należy zwrócić bez względu na to, czy kto mało, lub dużo zebrał. **J. Bieliński,** kasyer.

Bochum, Maltheserstrasse 17a.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

W kasie (zob. nr. 39)	112,83 m.
Polacy z parafii Ueckendorf (nadesłał p. Jan Trzeciakowski — porto 5 fen.)	4,41 „
Na zebraniu Tow. św. Barbary w Annen złożyli: Jan Waliński 1 m., Józef Talaga 50 fen., Fr. Leciejewski 50 fen., St. Małyga 50 fen., Ignacy Liss 50 fen., Stanisław Karolczyk 50 fen., Michał Skowroński 50 fen., Tomasz Wawrzyniak 50 fen., Roch Poprawa 50 fen., Walenty Włódarczyk 50 fen., Ignacy Wyrwała 50 fen., Wojciech Busz 50 fen.. Maciej Borowczyk 50 fen., Franciszek Płóciniczak 50 f., Antoni Pietrzak 25 f. (nadesłał p. Jan Waliński — porto 5 fen.), razem	7,70 „
Na chrzcinach u p. Andrzeja Samoli w Eicklu (nadesłał p. Andrzej Samol — porto 5 f.)	4,45 „
Na rocznicy Tow. św. Kazimierza w Baukau (wręczył p. Andrzej Wierzbiński) . . .	8.00 „
Pan Antoni Mrok (wręczył p. Andrzej Wierzbiński z Baukau)	1,00 „
Na chrzcinach u p. Jana Toporowicza w Höntrop złożyli: St. Gorynia 1 mr., Jan Rogalka 50 fen., Czesław Popielas 50 fen., Jakób Wojciechowski 10 fen., Józef Andrzejewski 20 fen., Jan Wojciechowski 40 fen., Walenty Pośpiech 50 fen., Fr. Szyszka 20 fen., Walenty Andrzejewski 10 fen., Jakób Rogalka 50 fen., St. Małecki 1 mr., Marcin Kaźmierczak 50 fen., Jan Toporowicz 50 fen. (wręczył pan J. Kwaśniewski)	6,00 „
Pan Stanisław Kozal z Kirchderne za 7 kart (wręczył osobiście)	3,50 „
Ze skarbonki Tow. św. Barbary w Bochum (wręczył p. Jan Jankowiak)	1,46 „
Ze skarbonki Tow. św. Barbary w Bochum (wręczył p. Jan Jankowiak)	2.93 „
Razem	152,18 m.
Odchodzi:	
Szkólne za II-gi kwartał szkólny 1895 roku za M. S. i J. M. w Recklinghausen .	79,50 m.
Pozostaje w kasie:	72,68 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
1. X. 95. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Książki treści religijnej.

Przewodnik do spowiedzi generalnej, ułożony przez Błogosławionego Leonarda a po polsku wydany za zezwoleniem J. E. kardynała Koppa. Stron 100. Jest to książka tak dobra, że polecenia osobnego nie potrzebuje. Cena 35 fen. z przesyłką 40 fen.

Mała pamiątka ślubna czyli w krótkości zebrane nauki i rady dla nowożeńców i małżonków. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, zawierający osobliwsze modlitwy i nabożne ćwiczenia na cześć Najśw. Serca Jezusa, z nabożeństwem na cały miesiąc. Cena za egz. opr. w płótno 1,20 m. z prz. 1,40 m.

Pobożny sposób odmawiania piętnastu tajemnic Różańca św. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Różaniec rozważany w trzydziestu tajemnicach. Cena 1 mr. z przes. 1,10 m.

Nauki i rady dla matki chrześciańskiej jak dzieci po bożemu wychować. Napisał ks. A. J. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przygotowanie na śmierć czyli rozmyślania o prawdach wiecznych jako wstęp do życia pobożnego i szczęśliwej śmierci św. Alfonsa Liguorego. Cena 1 m., z przesyłką 1,20 mrk.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnice mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, panien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Podarek ślubny czyli rady przed ślubem dla nowożeńców i rady po ślubie dla małżonków z przykładami i modlitwami, oraz kartą do zapisania dnia i roku ślubu. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Bez ustanku się módlcie. Zbiór modlitw odpustowych ze skarbu św. kościoła rzymsko-katolickiego dla codziennego użytku. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Pociecha dusz w czyścu cierpiących. Nauka i przykłady o stanie dusz w czyścu zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyścu przynoszące. Cena za egz. oprawny w płótno z pochewką 1,60 m. z przes. 1,80 m.

Ministrant, czyli nauka służenia do Mszy św. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Głos Synogarlicy. Cena 1 markę, z przesyłką 1 m. 10 fen.

Męki piekielne. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Przeraźliwe echo trąby ostatecznej. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Sąd ostateczny. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Zegarek czyscowy, czyli nabożeństwo codzienne za dusze w czyscu cierpiące. Cena 40 f., z przes. 45 fen.

Ustawy i modlitwy rodzin chrześciańskich 5 fen. z przesyłką 8 fen.

O Mszy świętej, czyli nauka o nieustającej ofierze nowego zakonu. Napisał ks. Bernard Galura, Książę-Biskup brykseński. Cena 75 fen., z przes. 85 fen.

Św. Jan Kanty patron młodzieży polskiej przez E. Zoriana 12 fen. z przes. 15 f.

Modlitwy przygodne i odpustowe przeciw morowej zarazie. Z obrazkami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Biblia, czyli pismo święte starego i nowego testamentu, w tłomaczeniu ks. Wujka. Wielka księga, z licznymi obrazkami w pięknej oprawie 18 marek; z przesyłką 18 m. 50 fen.

Tomasza a Kempis o naśladowaniu Chrystusa. Cena 1 mr. z przes. 1,20 mr.

Ratujcie dusze w czyścu czyli różne modlitwy i sposoby wspierania dusz w czyścu się znajdujących. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen.

Polecenie Ojczyzny naszej Bogu. Ułożył Kapłan-Zakonnik. Cena 5 fen., z przes. 8 fen.

Cudowne nawrócenie izraelity Alfonsa Ratisbonne, rodem z Strasburga, w Rzymie na dniu 20tym stycznia r.1842 zaszłe. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Nowy brewiarzyk tercyarski podług nowej konstytucyi Ojca św. Papieża Leona XIII. z dnia 30 maja 1893 dla Braci i Siostr III· Zakonu św. Ojca Franciszka pod Klauzurą niebędących czyli świeckich, z dodaniem różnych stosownych nabożeństw. Cena za egz. oprawny 1,50 m., z przes. 1,70 m.

O obrządkach Kościoła katolickiego przez ks. Mat. Terklan. Cena 1,50 z przesył. 1,60.

Różaniec święty, książeczka pouczająca z modlitwami z obrazkami. Cena 90 fen. i przes. 1 mr.

Książki różnej treści.

Jadwiga, królowa polska. Opowiadanie z dziejów naszych przez W. Czermaka 12 f. z przes. 15 fen.

O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim, założycielu „Macierzy Polskiej" opowiedział Darosław Janowski (wydanie drugie z portretem) 20 fen. z przes. 25 f.

Przygody Rufina Piotrowskiego na Sybirze. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu. Cena 40 fen. z przes. 45 fen.

Głowa św. Barbary. Napisał ks. Kujot. Cena 60 fen. z przes. 65 fen,

Legendy. Ku nauce, zbudowaniu i rozrywce zebrane. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Powiastka o Wietrze. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Ita z Togenburga. Powieść wzruszająca z wieków średnich ku zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpieniach i uciskach tego życia. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego, podający łatwy sposób nauczenia się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejsze rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen z przes. 18 fen.

Starosta weselny. Zbiór przemówień, piosnek i wierszy do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Cena za egz. nieopr. 75 fen., z przes. 85 fen. Za oprawny 1,00 m., z przesyłką 1,10 m.

Listownik, książka podręczna, zawierająca naukę pisania listów oraz liczne wzory listów zachodzących w różnych stósunkach potocznego życia, wzory rachunków, kwitów, rewersów itd. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Z niwy ślązkiej, piękna książka zawierająca mnóstwo wierszy, stosownych do deklamacyi: Cena za nieopr. egz. 1,00 m., z przes. 1,20 m. w ślicznej oprawie 1,50 m., z przes. 1,70 m.

Czytanie postępowe. Zbiór powiastek moralnych, wschodnich, legend, żywotów, obrazów moralnych i przypowieści polskich. Cena 1 m., z przesyłką 1,10 m.

Piśmiennictwo polskie w życiorysach naszych znakomitych pisarzy przedstawione. Cena 1 m. 60 fen., z przesyłką 1 m. 80 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., z przes. 28 fen.

Śniegotka, nieszczęśliwa pasierbica. Cena 25 f., z przes. 30 fen.

Pan Wołodyjowski. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Szalona wyprawa po złoto. Opisała Aniela Milewska wedle opowiadania powróconego wychodźcy. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego"